

**Dziś w numerze:**  
Umowa polsko - amerykańska  
Główna Komenda WIN przed Sądem w Warszawie  
Niewybredne metody  
Proces katów Warszawy  
Milicja Obywatelska czuwa  
Dod.: „Z życia sportowego”

# SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III Nr 6 (593)

LUBLIN

Wtorek  
7. I. 1947

DZIŚ 6 STRON

CENA 3 ŻŁ

## Walka przeciwko faszyzmowi nie skończyła się z chwilą wygrania wojny Artykuł Henry Wallace'a

**NOWY JORK.** — W noworocznym numerze pisma „New Republic” b. wiceprezydent Wallace, redagujący obecnie to pismo, wezwał amerykańskie siły postępowe do dalszej walki przeciwko pozostałościom faszyzmu międzynarodowego i krajowego oraz przeciwko imperializmowi, celem zabezpieczenia pokoju.

Wallace wzywa postępowych obywateli USA, by w roku 1947 zjednoczyli się i przeszli do akcji politycznej. Brak takiego zjednoczenia — jak pisze autor — pozwoliłby zaślęzionym reakcjonistom na doprowadzenie najpierw do kryzysu ekonomicznego, następnie do rozpętania amerykańskiego imperializmu i wreszcie do wojny. Aby zwalczać siły reakcji — pisze Wallace — musimy działać więcej niż tylko pisać i mówić. Musimy wszędzie organizować się dla właściwej akcji politycznej. W roku 1947 możemy dokonać zasadniczej pracy, która da wyniki w roku 1948.

Wallace wzywa naród amerykański, by nigdy nie zapomniał o wdzięczności dla Rosjan, którzy bronili jednocześnie Lenina i Stalingradu oraz dla lotników brytyjskich, którzy wygrali bitwę o Wielką Brytanię.

Następnie Wallace pisze, że siły reakcyjne w Stanach Zjednoczonych są lepiej niż kiedykolwiek zorganizowane i zdecydowane oraz dążą obecnie do rozbięcia sił postępowych. Wallace oświadczył, że jednym z wyników dążeń reakcji do rozbięcia lewicy jest powstanie małej grupy postępowców, której głównym motywem uczuciowym jest nagonka przeciwko komunistom i Związkowi Radzieckiemu. Tym czasem większość postępowców amerykańskich pragnie jedynie realizacji dalekowszeregowego programu, opartego na

### PSL w chrzanowskim przechodzi do SL

**CHRZANÓW (PAP).** Zarząd pow. PSL w Chrzanowie na posiedzeniu w dniu 2 stycznia br. po dyskusji nad obecną sytuacją w Polsce stwierdził co następuje:

„Polityka i pociągnięcia władz naczelnych PSL są szkodliwe dla Polski, chłopów i budującej się demokracji. Wobec powyższego, Zarząd Powiatowy postanawia jednogłośnie w interesie chłopów i odradzającego się Państwa Polskiego wystąpić z PSL i wraz z całą organizacją wstąpić do SL, stronictwo to bowiem skutecznie broni interesów wsi i chłopów”.

Uchwałę podpisał: Prezes Zarządu Powiatowego, Józef Ciuba, wiceprezes Andrzej Kula, sekretarz Józef Behak i 7-miu członków Zarządu, w tym Kazimierz Małodobry, prezes Koła Gminnego PSL w Krzeszowicach i burmistrz m. Krzeszowice.

pokoju ze Związkiem Radzieckim, pracy dla wszystkich, pokojowym użytkowaniu energii atomowej i wolności opinii. Zdaniem autora, postępowcy są obecnie w Stanach Zjednoczonych w mniejszości, dlatego, że prasa amerykańska ukry

wa groźbę faszyzmu.

Uważam — pisze Wallace — że walka przeciwko faszyzmowi nie skończyła się z chwilą wygrania wojny, lecz zaczęła się na dobre właśnie podczas pokoju. My postępowcy amerykańscy, zwalczamy oś Buenos

Aires — Madryt. Nie jesteśmy ani komunistami, ani rusofilami. Myślimy natomiast, że wszystkiemu co jest dla nas drogim, zagraża wielkie niebezpieczeństwo głównie ze strony reakcjonistów i faszystów całego świata.

## Wyjazd marsz. Montgomery do Moskwy Pragnę złożyć hołd armii radzieckiej — oświadczył Montgomery

**LONDYN (PAP).** Szef brytyjskiego sztabu imperialnego marszałek Montgomery wyjechał w sobotę, dnia 4 bm. do Moskwy na zaproszenie szefa sztabu radzieckiego marszałka Aleksandra Wasilewskiego. — Montgomery odleciał samolotem RAF w towarzystwie swego sztabu oraz radzieckiego attaché wojskowego w Londynie, płk. Gorzkowa, który ma pełnić rolę tłumacza. Montgomery zamierza zatrzymać się w Berlinie, gdzie odbędzie kon-

ferencję z szefem sztabu brytyjskiego w strefie okupacji brytyjskiej gen. sir Bryan Robertsonem. Do Moskwy przybędzie Montgomery w początkach przyszłego tygodnia. Przed odlotem Montgomery oświadczył: „Udaję się do Moskwy jako żołnierz. Pragnę złożyć hołd armii radzieckiej, tej potężnej i wielkiej armii, która odegrała tak doniosłą rolę w walce o zwycięstwo państw sprzymierzonych nad państwami osi. Pragnę nawiązać przy-

jazny kontakt z armią radziecką i mam nadzieję, że z tego przyjaznego kontaktu wyniknie wzajemne zrozumienie się i zaufanie. Wierzę, że będzie to z korzyścią dla obydwu stron”.

Na zapytanie, czy marszałek Montgomery spodziewa się zobaczyć Stalina, szef brytyjskiego sztabu imperialnego odpowiedział, że ma taką nadzieję, ale sprawa ta nie od niego zależy. Spodziewa się on zobaczenia w Moskwie wielu dawnych przyjacieli. Poznał on już wielu generałów radzieckich i z przyjemnością odnawia starą przyjaźń.

### UWAGA KOMITETY OBYWATELSKIE KOMUNIKAT

Wyborczy Komitet Obywatelski na miasto Lublin zawiadamia wszystkie Wyborcze Obwodowe Komitety Obywatelskie, że w piątek, tj. dnia 10 stycznia 1947 r. o godz. 16-tej w auli UMCS — na rogu ul. Kollataja — Krak. Przedm. odbędzie się zebranie ogólne wszystkich członków Komitetów Obywatelskich z wszystkich obwodów m. Lublina.

Obecność i punktualność wszystkich członków Komitetów Obywatelskich — obowiązkowa.

Pracodawcy są proszeni o zwolnienie pracujących członków Komitetów Obywatelskich na godz. przed zebraniem, tj. o godz. 15-tej.

Za Wyborczy Komitet Obywatelski m. Lublina  
Przewodniczący  
(—) ST. KRZYKAŁA

### ZAWIADOMIENIE

Miejski Komitet Wyborczy Bloku Demokratycznego zawiadamia członków Obwodowych Komitetów Wyborczych, że dnia 8. I. 47 r. o godz. 16.30 w sali Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej — na rogu ul. Kollataja — Krak. Przedm. odbędzie się zebranie instrukcyjne.

Obecność zainteresowanych jest konieczna.

Przewodniczący:  
(—) KRZYKAŁA STANISŁAW

## Powołanie komitetu pomocy rodzinom ofiar terroru wyborczego reakcji

**WARSZAWA (PAP).** Zgodnie z uchwałą Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych z dnia 23 grudnia 1946 r., w związku z bestialskim mordem dokonany przez bandytów NSZ na robotnikach „Chodakowa” powstał ogólnopolski Komitet Pomocy Rodzinom Ofiar Terroru Wyborczego Reakcji w następującym składzie:

Z ramienia KCZZ — ob. ob. Witaszewski Kazimierz, Rusinek Kazimierz, Kuryłowicz Adam, Marek Lucjan, Orłowski Bolesław, Głowacki Czesław.

Z ramienia KC PPR — ob. Biełkowski Władysław.

Z ramienia CKW PPS — ob. Mulak Jan.

Z ramienia Zw. Gosp. „Spo-

tem” — ob. Żerkowski Jan.

Z ramienia Zw. Saru. Chłopskiej — ob. Jaworski Marian.

Z ramienia Zarz. Gł. Społ. Obyw. Ligi Kobiet — dr Sza-chelska Irena.

W najbliższych dniach Komitet odbędzie swoje pierwsze posiedzenie dla ukonstytuowania się i opracowania planu pracy.

## Wykrycie spisku kontrrewolucyjnego na Węgrzech

**BUDAPESZT (PAP).** Urzędownie komunikują o wykryciu na Węgrzech spisku kontrrewolucyjnego. Spisek ten miał rozległy i niebezpieczny charakter. Na jego czele stał komitet złożony z siedmiu członków, którzy wszyscy zajmowali wybitne stanowiska za czasów Horty'ego. Po zakończeniu wojny, spiskowcy zgrupowali się w ruchu o tendencji rasistowsko-faszystowskiej pod nazwą „Spoleczność węgierska”, uznane-go za nielegalny od 1930 r. Mielili oni zamiar objąć siłą władzę po odejściu wojsk radzieckich. W ich dyspozycji była broń i nawet zdemontowane samoloty. Komitet spisku co tydzień zbierał się na tajne posiedzenia. Ostatnio spiskowcy dążyli do rozbięcia obecnej koalicji rządowej. W razie niepowodzenia swego puczu, spiskowcy chcieli uciec zagranicę i utworzyć tam dwusydencki rząd węgierski. Głosili oni hasło, że reżim istniejący na Węgrzech przed 19 marca 1944 r. pozostaje prawnie w mocy. W związku z wykryciem spisku dokonano 55 aresztowań, m. in. aresztowano 6 przywódców. Siódmy, gen. Vörös zbiegł.

## Masowe demonstracje

### studentów chińskich przeciwko pobytowi wojsk amerykańskich w Chinach

**MOSKWA (PAP).** — W depeszy z Nankinu, agencja Tass opisuje masowe demonstracje studentów tamtejszych wyższych uczelni na znak solidarności ze studentami w Pekinie, którzy protestowali przeciwko zainicjowaniu się wojsk amerykańskich. Po urzędzeniu wiecu, na którym mówcy domagali się niezwłocznego wycofania wojsk amerykańskich z Chin,

demonstranci udali się pochodem przed gmach ambasady USA. Ambasadorowi wręczono rezolucję, która żąda wycofania wojsk amerykańskich z Chin, zmiany polityki amerykańskiej w Chinach, przetrwania pomocy wojskowej Kuomintangowi, wreszcie surowego ukarania marynarzy amerykańskich, którzy w Pekinie zgwałcili studentkę chińską.

## Oddziały faszystowskiej armii jugosłowiańskiej

### częścią składową armii angielskiej w Niemczech

**MOSKWA.** — Korespondent berliński dziennika „Krasnaja Zwiezda” donosi, że w brytyjskiej strefie okupacyjnej istnieją dotychczas oddziały „królewskiej” armii jugosłowiańskiej. Armia ta stworzona na

terytorium Niemiec już po kapitulacji jest uzbrojona, posiada swój własny sztab i jest w całym tego słowa znaczeniu organizacją wojskową. Na czele tej armii stoi b. generał Żywko-wicz. Armia ta posiada przy do-wództwie brytyjskim swoją akredytowaną misję wojskową. Poszczególne jednostki tej armii stanowią część składową brytyjskiej armii i spełniają funkcje policji wojskowej pod angielską komendą. Specjalne oddziały żandarmerii jugosłowiańskiej pilnują obozów deportowanych Jugosłowian i prześladowają tych, którzy chcą powrócić do ojczyzny.

„Taka sytuacja — pisze „Krasnaja Zwiezda” — jest jawnym pogwałceniem decyzji sołuszni-ków zabraniających podejmowania lub ponierania wszelkiej działalności skierowanej przeciwko Narodom Zjednoczo-nych”.

# Umowa polsko-amerykańska

## Polska Ludowa stale wzmacnia swoją pozycję międzynarodową

Minister Przemysłu tow. Minc powrócił ze Stanów Zjednoczonych z umową na podstawie której USA zwalniają z dniem 7 stycznia r. b. zablokowane fundusze polskie, jak również złoto i rachunki Banku Polskiego. Nadto minister Minc uzgodnił zasady, dotyczące procedury odszkodowawczej dla właścicieli amerykańskich, za przedsiębiorstwa przejęte przez państwo polskie na podstawie dekretu o nacjonalizacji.

Amerykańskie władze państwowe ustami swego rzecznika wyraziły przekonanie, że ta umowa poprawia stosunki gospodarcze między Polską a Stanami Zjednoczonymi oraz jest dowodem, że USA nie mają żadnych zastrzeżeń wobec polskiego planu nacjonalizacji przemysłu.

Zarówno umowa jak i amerykańskie komentarze do niej, są najlepszym dowodem, że polski plan unarodowienia przemysłu wytrzymał próbę życia po roku realizacji i dowiódł sceptykom zagranicznym, że jest planem realnym, słusznym, odpowiadającym istotnym potrzebom polskiej gospodarki narodowej, że jest najskuteczniejszym narzędziem odbudowy naszego życia ekonomicznego, czego dowód stanowi trzyletni plan gospodarczy, stanowiący konsekwentne rozwinięcie dekretu. Świat, a za nim najbardziej ostrożne w ocenie cudzych poczynań państwa anglosaskie, przekonuje się, że Polska kroczy jedynie dla niej właściwą drogą demokratyzacji ustroju gospodarczego i społecznego. Realna, wytrwała konsekwentna praca naszego rządu i naszego gospodarczego aparatu, poparta wysiłkiem i ofiarną pracą całego narodu przełamuje te bariery, którymi stara się otoczyć nasze młode demokratyczne Państwo reakcja rodzima i zagraniczna. Przez długi czas nieustannie starała się ona wsączać w umysły i dusze narodu jad nieufności, siejąc panikarskie twierdzenia, jakoby gospodarka nasza budziła powątpiewania państw zachodnich w naszę zdolności organizacyjne i możliwości gospodarcze w oparciu o reformy demokratyczne. Straszono nas bankructwem naszej polityki gospodarczej, a co za tym idzie bankructwem na terenie międzynarodowym. Tymczasem, wbrew tym wszystkim czarom przewidywanym naszej czarnej reakcji, zasilanej w swojej pesymistycznej propagandzie przez błyszczące złoto zagranicznej międzynarodowej reakcji, nie tylko po roku realizacji dekretu o unarodowieniu gospodarki nie zbliżyliśmy się do zapowiadanej „katastrofy”, lecz wyraźnie coraz mocniej stajemy na własnych nogach, wolni od bagażu obcej kapitalistycznej ingerencji.

Zawdzięczamy tę naszą niezależność i szybki powrót do zdrowia naszego organizmu gospodarczego zarówno reformom, jak i pracy narodu, który dzięki tym właśnie reformom odczuł nareszcie, że jest rzeczywiście wolny, że choć w wielkim trudzie i niedostatku, to jednak pracuje wyłącznie dla siebie a nie dla zagranicznych kapitalistów — wyzyskiwaczy. Praca stała się źródłem siły i zdrowia naszego organizmu gospodarczego. Praca stała się miernikiem naszej wartości na forum międzynarodowym.

Anglosasi pomimo całego swo-

jego przywiązania do starych form ustroju kapitalistycznego, z którymi tak niechętnie pod naciskiem własnych mas ludowych muszą się powoli żegnać, są trzeźwymi realistami. Jako tacy dostrzegają każdą rzecz, w którą wartość pozytywną. Nie mogli więc nie dostrzec i tej wartości pozytywnej, jaką stanowi praca polskiego narodu. Ubiegły rok wyjątkowej odbudowy naszego kraju i konsekwentnego realizowania reform ustrojowych oraz niepodlegającej już dziś wątpliwo-

ści pełne zwycięstwo bloku demokratycznego w nadchodzących wyborach styczniowych, po której nastąpi ostateczne utrwalenie zdobyczy ustrojowych, przekonał ich, że nie mają jako trzeźwi politycy potrzeby liczenia się z zmianą stosunków w naszym kraju.

Umowa zawarta przez ministra Mincę ze Stanami Zjednoczonymi powinna niektórym, je szcze wciaż wahającym się w wyborze właściwej drogi, obywatelom nasunąć temat do poważ-

nych rozważań. Państwo nasze budujemy nie tylko pracą, lecz i myślą naszych obywateli. Nie stety, bardzo wielu spośród naszych współrodaków zaniedbuje obowiązek rzeczowego przemyślenia naszego życia zbiorowego i własnego doń stosunku. Z tego właśnie wynikają bardzo często poważne omyłki niektórych jednostek, które nie przemyślawszy spokojnie naszej sytuacji gospodarczej i politycznej poddają się zbyt łatwo podstępom reakcji.

L. R.

## Partyzantka w Grecji

### przybiera rozmiary nieznane w historii Bałkanów

ATENY (SAP). Według dzisiejszych wiadomości z północnego pogranicza Grecji, graniczne strażnice jugosłowiańskie, bułgarskie i albańskie zwracają uwagę na partyzantów greckich, szukających schronienia. Akcja partyzantów całkowicie ustała w Macedonii, Tracji i Epirusie, a natomiast tysiące partyzantów

posuwa się na południe. Zajmują oni wieś i wyżyny górskie na przestrzeni od Grevny w północnej Tessalii, aż do Jońskiego morza.

Jest to największe ugrupowanie zbrojnych partyzantów w historii Bałkanów. Partyzanci żywią się po drodze we wsiach, ogarniając je niekiedy całko-

wicie z żywności.

Wiadomości z Floryny mówią, że jedna z grup partyzantkich, usiłująca przekroczyć granicę Albanii, zwróciła pod groźbą bagnatów.

Greckie koła polityczne tłumaczą te przesunięcia bliskim terminem przybycia do Grecji komisji Rady Bezpieczeństwa.

## Fiasko misji min. Moutet w Vietnamie

### Imperialistyczna polityka francuskiego komisarza

HANOI. — Źródła francuskie donoszą, iż miasteczka Bac Ninh i Phulangtuong na drodze pomiędzy Hanoi a Langson zostały całkowicie ewakuowane.

Walki trwają nadal. Hanoi było ostrzeliwane przez Vietnamczyków, lecz niecelnie. Wiekoszność pocisków padła w dzielnicy chińsko-annamickiej, będącej pod władzą vietnamczyków.

Marius Moutet, francuski minister terenów zamorskich opuścił Hanoi i udał się do Saigona. Przed wyjazdem oświadczył on na konferencji prasowej, iż złoży szczegółowe sprawozdanie z sytuacji premierowi Blumowi, podkreślając, iż zdaniem jego,

napaść vietnamska była ukartowana od tygodni. Zdaniem ministra niestety, tylko w drodze akcji wojskowej można opanować sytuację. Moutet zaprzeczył kategorycznie, jakoby był zaproszony na konferencję z jakimkolwiek przywódcą Vietnamu.

Oficjalne koła w Paryżu uważają, że nagły wyjazd min. Moutet z Hanoi niweczy możliwości pokojowego załatwienia sporu. Moutet miał zamiar rozpocząć rokowania, nadzieje te jednak zawiodły wobec postawy walczących Vietnamczyków.

Prezydent Vietnamu Ho-Chi-Minh twierdzi, iż wyrażał wielokrotnie chęć spotkania z mi-

nistrem Moutet. W jednym ze swych przemówień radiowych zwracał się do gen. Leclerc, wyrażając żal, że ginie kwiat młodzieży francuskiej i vietnamskiej. Wedle niektórych wiadomości, wydaje się, że Vietnamczycy w szczególności uchylają się od pertraktacji z Wysokim Komisarzem dla Indochin, admirałem Thierry Dargenicu, którego oskarżają o prowadzenie imperialistycznej polityki, powodującej w znacznym stopniu obecny konflikt.

Komunikat francuskiego sztabu generalnego stwierdza, że operacje w północnej części miasta Hanoi zostały zakończone zwycięstwem wszystkich ważnych obiektów. Inne raporty mówią, iż do miasta zbliżają się posiłki francuskie z Haifongu. Droga z Hanoi do Haifongu została już oczyszczona z nieprzyjaciela. Sztab francuski podał, że dotychczas zginęło lub zaginęło w czasie walk 211 żołnierzy francuskich niezależnie od ofiar spośród ludności cywilnej.

## Turcja jeszcze nie powzięła decyzji w sprawie odwołania posła z Madrytu

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Ankarę, że poseł turecki w Madrycie Esat Atuner jest oczekiwany wkrótce w Ankarze. Oficjalnym powodem tej podróży jest ko-

nieczność powzięcia decyzji w sprawie zalecenia ONZ dotyczącego stosunków dyplomatycznych z rządem Franco. Poseł zabawi prawdopodobnie w Ankarze czas dłuższy.

## Przed wyborami w ZSRR

MOSKWA (PAP). W przedsiębiorstwach, urzędach i kołchozach radzieckich w atmosferze entuzjizmu politycznego odbywają się ogólne zebrania, na których wysuwani są kandydaci do rad najwyższych poszczególnych republik radzieckich. Wyborcy w podniosłym nastroju wysuwają kandydaturę ge-

neralissimusa Stalina na przewodniczącego do Rady Najwyższej ZSRR oraz kandydatury Mołotowa, Chruszczowa, Wozniesińskiego, Szernika, Kuzniecowa i innych najbliższych współpracowników Stalina.

W 94 przedsiębiorstwach i instytucjach stalinowskiego o-

kręgu wyborczego w Moskwie odbyło się wczoraj ogólne zebranie pracowników, poświęcone wyborom.

W zebraniu brało udział łącznie ponad 100 tys. osób. Na wszystkich zebraniach z wielkim entuzjazmem zapadła decyzja, by poprzeć wwsunięcie kandydatury Józefa Stalina.

## Sukcesy gospodarczo-społeczne Bułgarii

SOFIA (PAP). — Prasa bułgarska notuje osiągnięcia narodu bułgarskiego w przeciągu ub. roku, stwierdzając m. in., że w roku tym zbudowano 6 nowych fabryk kauczuku, fabrykę olejów mineralnych oraz trzy fabryki szkła. Przystapio-

no do budowy nowych linii kolejowych o łącznej długości przeszło 300 km. Dzięki zbudowaniu nowych elektrowni Bułgaria do końca 1947 roku otrzyma dodatkowo 400 milionów kw/g. Bezrobocie zostało zlikwidowane i warunki bytu lud-

ności pracującej uległy znacznej poprawie. Zwiększyła się poważnie liczba szpitali. W 10 szkołach wyższych studiuje obecnie 39 tys. studentów, czyli o 15 tys. więcej niż w roku 1945. Otwarto liczne nowe szkoły średnie.

## Sprawa Sudanu w oświetleniu dziennika egipskiego

LONDYN. — Agencja Reuter donosi z Kairu, że dziennik „Akhbar Alycy” zamieścił artykuł, w którym ujawnia zmianę polityki Egiptu wobec Wielkiej Brytanii. Dnia 31 grudnia 1946 r. premier egipski po raz pierwszy nazwał politykę Wielkiej Brytanii wobec Egiptu agresywną. Zdaniem dziennika, czynniki miarodajne zamierzają: 1) zwołać wszystkich przywódców religijnych w Sudanie w celu omówienia sprawy obsadzenia stanowiska głównego Kadi, 2) utworzyć ministerstwo do spraw Sudanu, obsadzone prowizorycznie przez premiera Nokrashy Paszę, 3) zażądać od wołania sir Huberta Huddletona, ponieważ pogwałcił warunki umowy z roku 1899, 4) dążyć do anulowania traktatu z roku 1936 ze względu na to, że został już pogwałcony przez Wielką Brytanię, 5) odwołać ambasadora Egiptu z Londynu i sprawę przedłożyć ONZ.

## Przed egzekucją generałów niemieckich Mackensena i Maelzera

RZYM (PAP). — Dziennik „Momento Sera” donosi, że generałowie niemieccy Maelzer i von Mackensen, skazani na śmierć przez aliancki trybunał wojskowy, nie przebywają już w Rzymie. Generałowie ci zostali wywiezieni w nieznanym kierunku. Dziennik sądzi, że egzekucja nastąpi w Udine, gdyż przydzielony do nich pastor Kjunck został również skierowany do miejscowości Visco w pobliżu Udine do obozu koncentracyjnego, przeznaczonego dla jeńców wojennych.

## Dziennik węgierski o stosunkach z Jugosławią po zawarciu układu handlowego

BUDAPESZT (PAP). „Szabad Nep” omawiając zawarcie z Jugosławią układu handlowego na jeden rok i przewidywane zawarcie podobnego układu na lat pięć, pisze, że przyczynia się to do ustabilizowania demokracji węgierskiej.

Zaznaczając dalej, że Jugosławię, podobnie jak Związek Radziecki, okazuje Węgrom przyjaźń, mimo, iż ma szczególne powody do urazy, dziennik oświadcza: „Cieszy to nas tym bardziej, że Jugosławię jest bardziej niż my zaawansowana na drodze demokracji. Za warty układ jest mostem porozumienia przerzuconym ku narodowi słowiańskiemu. Układ ten pozwoli na rozwinięcie i skonsolidowanie współpracy z narodami Europy południowo-wschodniej, przysłuży się sprawie pokoju oraz przyczyni się do rozwoju demokracji w basenie naddunajskim”.

## Zaginiecie hydroplanu eksperymentacji polarnej

NOWY JORK (PAP). Marynarka amerykańska podała do wiadomości o zaginięciu hydroplanu należącego do eksperymentacji polarnej. Samolot wiozący 9 pasażerów. Ostatni kontakt radiowy z samolotem miał miejsce w 2 godziny po jego wystartowaniu w dniu 30 grudnia 1946 r.

# Kandydaci Bloku Str. Demokratycznych na Lubelszczyźnie

**Franciszek JÓZWIAK – generał Witold**

Pięćdziesiąt lat życia tow. Witolda, to 50 lat uporczywej walki. Syn małorolnego chłopca spędza dzieciństwo w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Jako młody chłopiec wstępuje w czasie pierwszej wojny światowej do Legionów, gdzie zostaje w bojach dwa razy ranny. Za odmowę złożenia przysięgi marionetkowej Radzie Regencyjnej zostaje osadzony w Szczypiornie. Po wypuszczeniu ze Szczypiorny tow. Witold walczy dalej o Polskę, biorąc udział w powstaniach śląskich jako uczestnik grupy dywersyjnej.

Nie o takiej jednak Polsce, jaka powstała po pierwszej wojnie światowej, marzył i śnił tow. Józwiak. Nie o taką się bił w Legionach i powstaniach śląskich. Powstała co prawda Polska jako państwo, znikł ucisk trójzaborców, ale pozostał wyzysk obszarnika i fabrykanta, robotnik i chłop jest nadal pariasem, dziecko robotnika i chłopca ma nadal zamkniętą drogę do oświaty i awansu społecznego. Tow. Witold staje w pierwszych szeregach walczących o prawa ludu. Polskie rządy przedwrześniowe mszczą się na nim za to okrutnie. Ciągłe ściganie, sądownictwo i osadzenie w więzieniach wypełnia okresy między jednym wyrokiem a drugim ofiarą i wyteżoną pracą i walką. Jego silna wola i niezłomna wiara w zwycięstwo pozwalają mu mimo podniecającego mocno zdrowia przetrwać ciężkie lata „baszty” w Zamku Lubelskim, więzienia w Koronowie, Tarnowie i Piotrkowie, obozu w Berezie.

Wrzesień 1939 r. zastaje tow. Witolda w więzieniu. Wraz z innymi tow. wylamuje bramę więzienną i dostaje się na wolność. Przedostaje się do Lublina, a stąd po wkroczeniu Niemców — udaje za Bug.

Od 1941 r. bierze czynny udział w ruchu partyzanckim na terenach ziem wschodnich. Tow. Witold chce jednak walczyć z faszystowskim zaborcą na rodzimej ziemi, przedziera się więc do kraju i tu organizuje pierwszy na Lubelszczyźnie oddział partyzancki.

Po zainicjowaniu się ze swym dawnym przyjacielem i towarzyszem walki jeszcze z okresu sanacji, Marcelim Nowotką obejmuje tow. Witold kierownictwo nad Gwardią Ludową, pracuje jako szef sztabu Gwar-

dii Ludowej, a potem Armii Ludowej, będąc jednocześnie członkiem KC PPR. Po wyzwoleniu tow. Witold jest tym, który tworzy na miejsce znienawidzonej za współpracę z Niemcami granatowej policji demo-

kratyczną Milicję Obywatelską i staje na jej czele, obejmując stanowisko Komendanta Głównego M. O. Na tym posterunku pracuje dla dobra Odrodzonej Polski Ludowej gen. Witold dotychczas.

## Napad bandytów na dom wypożyczkowy dla dzieci

WARSZAWA (SAP). Banda NSZ-owska napadła na dom wypożyczkowy dla najbiedniejszych dzieci w Kościeliskach koło Zakopanego i zrabowała 41 sztuk kocy i wiele produktów żywnościowych, po zostawiając kwit z podpisem „Błyskawica”.

# Główna Komenda WiN przed sądem w Warszawie

## Za miliony dolarów prowadzili akcję przeciwko własnej Ojczyźnie

W dniu 4 stycznia przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się wielki proces przeciwko komendzie głównej WiN. Na ławie zasiadło 10 oskarżonych z przedwojennym podpułkown. Rzepeckim na czele. Oskarżeni, przeważnie byli wojskowi zawodowi, ludzie o średnim i wyższym wykształceniu, odnowiadać będą z art. 1, 3 i 6 Dekretu o Ochronie Państwa, art. 225 Kodeksu Karnego, art. 90 i 117 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego.

### AKT OSKARŻENIA

Obszerny akt oskarżenia rzuca światło na kulisy działalności reakcji w Polsce i przytacza dużo materiału dowodowe-

go. Czytając akt oskarżenia, widzimy, jak części Armii Krajowej pod wpływem Bora-Komorowskiego przekształciły się w nielegalne podziemne organizacje, jak zaniechano propagandy antyniemieckiej i rozpoczęto kampanię przeciwko tworzącej się Armii Polskiej. Z aktu oskarżenia wynika, że główny oskarżony ppłk. Rzepecki był zastępcą Okulickiego i po aresztowaniu tego ostatniego pełnił funkcję głównego komendanta AK.

Następnie akt oskarżenia opisuje, w jaki sposób powstała zorganizowana przez Rzepeckiego Delegatura Sił Zbrojnych w kraju, która stała się ośrodkiem dywersji, sabotażu i ter-

roru przeciw rządowi, Wojsku Polskiemu, Armii Czerwonej, reformom społecznym. Delegatura również uprawiała szpiegostwo, przekazując tajemnice państwowe i wojskowe zagranicę.

Po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej zlikwidowano Delegaturę, tworząc na jej bazie organizację WiN („Wolność i Niepodległość”), której deklarację ideową opracował Rzepecki wspólnie z Sanojcą.

Akt oskarżenia zarzuca WiN prowadzenie akcji szpiegowskiej, przekazywanie wiadomości II Oddziałowi II Korpusu Armii Andersa z zakresu gospodarczego, politycznego i wojskowego. Akt oskarżenia

wylicza wiele wypadków przesyłania raportów zagranicę wprost do central obcych wywiadów i podaje niektóre kontakty zagraniczne m. in. nazwiska wojskowych angielskich.

Dalej akt oskarżenia zarzuca działalność bratobójczą, przytaczając cały szereg wypadków napadów i zabójstw na funkcjonariuszów UB, działaczy demokratycznych itd.

Osobny rozdział aktu oskarżenia poświęcony jest współpracy z faszystami ukraińskimi. Na podstawie porozumienia Ukraińcy mieli przekazywać WiN wiadomości z terenów radzieckich, zaś WiN — informacje z Polski interesujące faszystów ukraińskich.

# Ścisła współpraca z PSL-em w okr. lubelskim

## Świdziński i Chadaj współpracowali z WiN-em

Akt oskarżenia notuje współpracę z NSZ i przytacza do wody współpracę z PSL. Oskarżony Rybicki polecił w Okręgu Lubelskim nawiązać ścisłą współpracę z PSL, wprowadzać członków WiN do PSL, a członków PSL wciągać do pracy organizacyjnej w WiN. M. in. przytoczony jest raport sprawozdawczy o współpracy WiN z PSL w okręgu lubelskim, przy czym w raporcie wymienione były nazwiska przywódców PSL w województwie lubelskim Chadaja i Świdzińskiego.

Cała ta akcja oficjalnie była po parta zagranicznymi środkami finansowymi. Sumy sięgają setek tysięcy dolarów i wielu milionów złotych.

Wreszcie akt oskarżenia zarzuca wszystkim oskarżonym, z wyjątkiem osk. Malessy-kobiety, że będąc obowiązani do służby wojskowej, jako oficerowie nie zgłosili się w okresie wojny do czynnej służby.

### PIERWSZY DZIEŃ ROZPRAWY

Pierwszego dnia rozprawy obszernie wyjaśnienie składa osk. Jan Rzepecki, ppłk., komendant główny Delegatury Sił Zbrojnych, organizator WiN i przewodniczący główne go komitetu wykonawczego tego goż związku.

Osk. poczuwa się do winy tylko częściowo. W swoich zeznaniach analizuje przyczyny,

które doprowadziły go do ławy oskarżonych i rozwija przed sądem historię AK. Robi to w tym celu, jak powiada, ponieważ żołnierze AK chodzą dziś zdezorientowani, nie rozumiejąc, dlaczego jedni znajdują się przy warsztatach pracy, inni zaś w więzieniach.

Osk. sięga do roku 1939, kiedy powstała pierwsza organizacja konspiracyjna „Służba Zwycięstwa Polski”, na czele której stanęli ludzie o różnym poglądach politycznych. Dalej osk. kreśli stosunek tej organi-

zacji do gen. Sikorskiego. SZP miała być organizacją kadrową, liczącą najwyżej kilkuset członków. Rozrost jednak organizacji konspiracyjnych, wojskowych i politycznych, zmusił gen. Sikorskiego do zatwierdzenia nowej organizacji p. n. Związku Walki Zbrojnej, na czele której stanął gen. Rowecki.

Wpływy komendy głównej były minimalne. Z początku przeważały prądy raczej demokratyczne. Powoli jednak (Dokończenie na str. 4)

## 257 osób do obozu pracy

### Plon grudniowej działalności Komisji Specjalnej

WARSZAWA. — Drugi rok egzystencji Komisja Specjalna rozpoczęła pod znakiem wzmożonej działalności. W ciągu grudnia Komplet Orzekające rozpatrzyły 334 spraw, dotyczą-

cych 488 osób. Z tej liczby w 177 sprawach, wobec stwierdzenia szkodnictwa gospodarczego, wymagającego niezwłocznych represji, skierowano do obozu 257 osób, w 8 zaś spra-

wach orzeczono ponadto konfiskatę przedmiotów, stanowiących własność sprawcy, a pochodzących z przestępstwa lub służących do jego popełnienia. Szereg spraw skierowano do Prokuratury względnie na drogę postępowania dyscyplinarnego.

Spośród osadzonych w obozie pracy 257 osób w ciągu grudnia ponad 25 proc., 67 osób, ukarano za potajemne gorzelnictwo lub handel bimbrem w tym 17 producentów samogonu osadzono w obozie na dwa lata.

Jeśli chodzi o pozostałe osoby, skierowane do Milicjina, są to w pierwszym rzędzie speku-

## Mrozy na całym świecie

NOWY JORK (PAP). Amerykańskie stacje meteorologiczne donoszą, że cały świat ogarnęła fala mrozów. Na wschodnim wybrzeżu St. Zjednoczonych od szeregu lat nie notowa no tak ostrej zimy, jak obecna. Komunikacja kolejowa i samochodowa z powodu dużych śniegów prawie całkowicie zamarła. W Nowym Jorku z lotniska „La Guardia” już czwarty dzień

z rzędu nie odleciał żaden samolot.

Również w Wielkiej Brytanii meteorolodzy zapowiadają ostre mrozy.

Obserwatorium niemieckie w Greifswaldzie stwierdza, że fala zimnego powietrza napływa ze Związku Radzieckiego i zbliża się do Europy środkowej i południowej.

## 30 lat zamknięty w mieszkaniu

LONDYN (PAP). W Salford w pobliżu Manchesteru, przedstawiciele opieki społecznej dokonali niezwykłego odkrycia, gdy weszli do jednego z mieszkań w związku ze zmianą jego właścicieli. W mieszkaniu zastano syna zmarłej, mężczyznę w wieku lat 39, fizycznie zupełnie zdrowego, który nie opuszczał mieszkania od 30 lat i od dzieciństwa nie mówił z nikim oprócz matki. Osobnik ten, przewieziony do zakładu opiekuńczego, zmarł w 9 tygodni po śmierci matki. Przedstawiciele opieki społecznej wylamali drzwi do miesz-

kania zmarłej, gdy zaalarmowani, że od kilku dni nie były zabierane butelki z mlekiem, które mleczarka stawiała pod drzwiami. Zamknięty w mieszkaniu dorosły mężczyzna przeraził się, widokiem nieznanego mu człowieka. Nie był on w stanie ubrać się i jeść bez pomocy i mówił jak małe dziecko. Nieszczęśliwy człowiek był ofiarą chorobliwej „miłości macierzyńskiej”, gdyż matka w przesadnej trosce o swe coraz starsze dziecko, nie pozwoliła mu wychodzić z domu.

## Nowy „Tarzan”

LONDYN (PAP). — Korespondent „London Times” donosi, że w lasach Smaaland w południowej Szwecji odnaleziony został człowiek, który zniknął przed 18 laty i przez cały ten czas żył z dala od cywilizacji. Miał on lat 20 kiedy usunął się z życia cywilizowanego. Spędził on prawie cały czas w lasach w pobliżu swego miejsca

zamieszkania. Kilka razy zjawiał się na krótko w domu w celu zabrania żywności, zwłaszcza zimą. Lekarze po dokonaniu oględzin lekarskich doszli do przekonania, że jest on zupełnie normalny i zdrowie jego nie ucierpiało wcale na skutek przebywania stale w lesie w warunkach prymitywnych.

# Niewybredne metody

WARSZAWA (PAP). Metody, jakich chwyciła się Polskie Stronnictwo Ludowe, przedstawiając sytuację w kraju w sposób tendencyjny, celem wywołania antypolskich odruchów prasy zagranicznej i dyplomacji — są wszystkim znane.

Zazwyczaj informacje, udzielane przez kółka PSL-owskie przebywającym w Polsce korespondentom zagranicznym, opierają się na ogólnikach i operują „wielkimi słowami” — bez podawania konkretnych faktów.

Jeśli jednak wziąć pod rozwagę już nie ogólniki, ale konkretne fakty, podawane przez PSL — sprawa przedstawia się następująco:

Według informacji, udzielonych korespondentom zagranicznym, liczne wystąpienia członków PSL-u z tego stronnictwa są jakoby wynikiem presji, nacisku, a niekiedy nawet... wymuszonych fortoru!

Konkretnie zrzęty dotyczyły 2-ech wypadków: 1) Jan Troka, prezes koła PSL w Rokocinie (powiat Starogard) i 2) Stefan Kukulski, wiceprezes powiatowego zarządu PSL w powiecie Turzek.

Obu wymienionych zmuszono rzekomo do wystąpienia z Polskiego Stronnictwa Ludowego, stosując wobec nich tortury w rodzaju moczenia nóg w wodzie z lodem, bicia itd.

Prasa zagraniczna na podstawie informacji nadesłanych przez swoich korespondentów z Polski — rozpisala się szeroko na temat „prześladowanych”.

Jasne jest, że w obu wypadkach władze państwowe wdrożyły energicznie śledztwo prokuratorskie.

I cóż się okazało?

Z protokołów, podpisanych przez Trokę i Kukulskiego — dowiadujemy się następujące szczegóły:

W dniu 4 kwietnia 1945 r. Jan Troka zawiązał w Rokocinie koło PSL. W czasie rewizji, przeprowadzonej w lokalu koła przez władze bezpieczeństwa w dniu 18 grudnia 46 r., znaleziono tam broń i nielegalne publikacje. Protokół rewizji, podpisany został przez świadków, a m. in. i przez sekretarke koła PSL. W dalszym ciągu oświadczenia Troki czytamy, że ponie waż nie uważa on walki zbrojnej za metody działania politycznego — po stanowil wystąpić z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wszelkie plotki o pobiciu go, czy też moczeniu nóg w lodowatej wodzie nie mają nic wspólnego z prawdą. Charakterystycznym momentem w tej całej sprawie jest fakt, że plotki o „torturach”, dokonywanych na Janie Troka zrodziły się i wyległy... w Warszawie, bowiem w Rokocinie, to znaczy na miejscu — nie były one nikomu znane. Podobnie wygląda sprawa Kukulskiego, który w oświadczeniu swoim w trakcie śledztwa, wdrożonego przez prokuratora w sprawie rzekomego zmuszenia go do wystąpienia z PSL — przytoczył następujące fakty:

Gdy w październiku 1945 r. miejsce we kółku SL całkowicie przeszły do PSL — on również, jako dotychczasowy członek zarządu powiatowego SL — znalazł się w Polskim Stronnictwie Ludowym.

Kukulski, który jest absolwentem Uniwersytetu Ludowego w powiecie Turzek, od października 1946 r. zaczął wyrażać chęć wystąpienia z PSL, o

czym niejednokrotnie informował miejscowego prezesa zarządu powiatowego Stronnictwa Lisieckiego. Kukulski oświadcza dalej, że wystąpienie jego z PSL bynajmniej nie było spontaniczne, ani nagłe, lecz stanowiło krok wielokrotnie przemyślany i zdecydowany z całą rozwagą.

O żadnym nacisku czy presji w stosunku do Kukulskiego, odnośnie powziętej przez niego decyzji, w ogóle mowy być nie mogło i plotki na ten

temat są wymyślonymi bredniami na wiadomy użytek.

W dniu 22 grudnia 1946 r. na powiatowym zjeździe PSL w Turku, w obecności posła Bańczyka — Kukulski zgłosił swoje wystąpienie ze stronnictwa, a wraz z nim wystąpiło jeszcze kilku innych członków PSL.

Byłoby spełnieniem najprymitywniejszych zasad etyki, gdyby uczciwa prasa zagraniczna, która tyle miejsca poświęcała „torturowanym” członkom

Polskiego Stronnictwa Ludowego — zechciała podać do publicznej wiadomości prawdziwy aspekt tej sprawy w oświetleniu samych zainteresowanych.

Byłoby również dobrze, gdyby przebywający w Polsce korespondenci zagraniczni, odnoszący się z tak ogromnym zaufaniem do niektórych swoich informatorów — chcieli informacje tego rodzaju sprawdzić osobiście na miejscu.

## Krajowy zjazd Demokratyzacji „Wici”

W dniu 4 stycznia rozpoczęły się w Warszawie obrady Krajowego Zjazdu Demokratyzacji „Wici”, na które przybyło ponad 3000 wiciarzy z terenów całej Polski. W zjeździe brali udział również dawni wicjarze będący obecnie wybitnymi działaczami ludowymi i członkami rządu polskiego, jak ministrowie: Kowalski, Putek, Drewnowski, Rek, Iwanowski, Podedworny i inni. Do zebranej młodzieży wiciowej przemawiali kolejno ob. Wanda

Podrygałówna, Marian Kubicki, Tadeusz Rek, ob. Janusz, prezes Zw. Sam. Chłopskiej i ob. Ożga - Michalski. Wszyscy mówcy podkreślili zgodnie, że odbywający się zjazd ma olbrzymie znaczenie dla uaktywnienia pracy młodzieży wiciowej, która nie zadowoli się rolą obserwatora, jaką wyznaczył jej obecny Zarząd Główny „Wici”. Ob. Ożga-Michalski w referacie swym pt. „O właściwą drogę ruchu ludowego” zdemaskował działalność tych działaczy ruchu ludowe-

go, którzy zarówno w okresie konspiracji w czasie wojny, jak i obecnie w warunkach wolnej Polski zapomnieli o tradycji ruchu wiciowego i jego programu postępowego. Mówca na zakończenie podkreślił, że ruch protestu przeciwko polityce PSL-owskiego Zarządu „Wici” idzie od dołu instynktownie i samorzutnie. W młodzieży wiejskiej zbudziło się zrozumienie prawdziwej i jedynej drogi, jaką powinna kroczyć.

### 10 dzień rozprawy przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym

## Ponury cień Treblinki

W dziesiątym dniu rozprawy przeciwko Fischerowi i innym zbrodniarzom zeznał świadek Jakub Werwik, cieśla z Warszawy, wywieziony z getta do Treblinki. Jest tak wzruszony wspomnieniami, że chwilami wybuch płaczem. Ocalał cudem. Świadek opowiada o transportach ludzi, nadchodzących codziennie do Treblinki. Opowiada jak Niemcy po trafili z właściwą im systematycznością uśmiercać codziennie 15-18 tys. ludzi, jak odbywało się gazowanie w specjalnych kamerach. Zdarza

ły się wypadki, że po otwarciu kamery znajdowano w nich żywych ludzi, czasami były to dzieci. Wtedy odbywało się zwykle polowanie na dzieci. (Świadek wybuch płaczem i przez dłuższy czas milczy). Zeznania świadka wywołują wrażenie jakiegoś makabrycznego filmu, wywołując wielkie poruszenie na sali sądowej. Świadek opowiada jak palono żywcem dzieci. Jak ze świeżych trupów ciężarnych kobiet, gdy w ogniu pękały ich brzuchy, wypadły nieraz żywe niemowlęta.

W dalszym ciągu zeznał świadek rozpoznaje w Leiszie i Daumen tych, którzy w 1943 r. przybyli do Treblinki w towarzystwie Himmlera.

Gdy Fischer zapytuje czy oskarżenie nie zarzuca mu obóz w Treblince, prokurator Sawicki wyjaśnia, że akt oskarżenia zarzuca Fischerowi wysłanie mieszkańców getta do Treblinki. Jako fakt że oskarżony Fischer wiedział o istnieniu Treblinki prokurator przytacza jeden z raportów Fischera do GG w Krakowie. Fischer stara się twierdzić że o obozie w Treblince wiedział tylko ze słyszenia. Wobec tego prokurator Sawicki przedkłada Trybunałowi dokument obalający twierdzenia Fischera.

Z kolei zeznał świadek Jan Machnicki b. członek Prezydium Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej i prezes Polskiego Komitetu Opieki. Opowiada on o bezskutecznych interwencjach u Fischera i Leista na rzecz aresztowanych zakładników, w sprawie pomocy dla więźniów obozów itd. Szczegółowo świadek opowiada o pomocy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Jointu i innych zagranicznych instytucji. Na pytanie prokuratora świadek wyjaśnia, że dopuszczenie zagranicznych charytatywnych instytucji pod czas okupacji miało na celu zamydlenie oczu opinii zagranicznej wobec właściwej akcji okupanta wyniszczenia narodu polskiego.

Świadek opowiada również szczegółowo z obozu w Pruszkowie, gdzie w zniszczonych budynkach, na cmentarzu koczowało setki tysięcy ludzi. Obóz uragał wszelkim najelementarniejszym warunkom sanitarnym i higienicznym.

W czasie zeznań świadka Fischer kilkakrotnie zadaje pytania, by wykazać, że on o niczym nie wiedział, że wszystko co się działo w Warszawie było sprawą wyłącznie Gestapo. Prokuratura zbija jednak te próby na podstawie składowych Trybunału dokumentów.

### W ciągu roku 1946 ubyło w Lublinie 273 mieszkańców

Ilość mieszkańców Lublina podlega stałym wahaniom. Wahania te rzecz prosta nie wychodzą poza granice setek i nie mają większego wpływu na zagęszczenie miasta. Najwyższy stan w ciągu roku 1946 dał się zaobserwować w pierwszych miesiącach, kiedy np. w styczniu Lublin osiągnął cyfrę 100.011 stałych mieszkańców. Począwszy od lutego daje się zauważyć pewien odpływ. Większość osób kieruje się w tym okresie na zachód, co jeszcze wyraźniej uwiadcza się w miesiącach letnich. Najniższy stan zaludnienia został zanotowany w dniu 1 października i wynosił 99.389 osób. W dalszym ciągu, z rozpoczęciem roku akademickiego oraz różnego rodzaju kursów zawodowych nastąpił nieznaczny przyływ mieszkańców tak, że obecnie na dzień 1 stycznia 1947 roku Lublin zamieszkuje na stałe 99.628 osób. Jeżeli chodzi o mieszkańców czasowych to największe zanotowano w miesiącu marcu 1946 roku, najmniej we wrześniu. Jak widać cyfra 100.000 mieszkańców nie daje się jakoś przekroczyć.

### Łańcuch składek dla rodzin pomordowanych przez bandę NSZ robotnikach

Tow. Blachani wpłacił na wzwyż tow. Bolańskiego zł. 500 i wzywa tow. tow. Kalinowskiego Bronisława, Namiestnika Jana, Guz Mariana, Wojciezko Stanisława, Wójtowicza Jana i Nowakowskiego Zenona z garbarni Brikman.

### Na RTPD

Współpracownicy dyrektora Kolei Pietrzyka Mieczysława złożyli w dniu jego imienia do jego dyspozycji kwotę zł. 6000. Dyrektor Pietrzyk wpłacił tę sumę za pośrednictwem „Sztandaru Ludu” na RTPD.

### OGŁOSZENIE PRZETARGU

Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych — budowlanych w budynku Gimnazjum i Liceum Państwowym przy ul. Wyspiańskiego w Tomaszewie Lubelskim. Termin całkowitego wykończenia robót do dnia 25 kwietnia 1947 r. Podkładki przetargowe można otrzymać w Wydziale Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego, ul. Spokojna 4 w Lublinie, gdzie też należy składać oferty w zalakowanych kopertach. Otwarcie kopert nastąpi dnia 14. I. 1947 r. o godzinie 12-tej.

Do oferty należy dołączyć kwitwa działny w wysokości 1/10 sumy kosztorysowej.

Wydział Odbudowy zastrzega sobie prawo:

- nieuwzględnienia przetargu bez podania przyczyny i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań,
- częściowego skorzystania z oferty,
- prawo wyboru oferenta, bez względu na wynik przetargu.

p. o. Naczelnika Wydziału Odbudowy  
(→) Arch. PAFROWICZ  
6757

## Główna Komenda WiN przed sądem w Warszawie

(Dokończenie ze str. 3) rozpoczęły się do organizacji coraz bardziej przesadzając elementy prawicowe, które w końcu zupełnie opanowały organizację.

Po aresztowaniu gen. Roweckiego dowódcą zostaje Komorowski, który tylko teoretycznie był apolityczny, w rzeczywistości miał wyraźne sympatie prawicowe.

Dalej osk. omawia szczegółowo historię NSZ, określając działalność tej organizacji jako zbrodniczą i kryminalną i przytacza na to szereg dowodów.

Osk. analizuje również stosunki ze Zw. Radzieckim, oświadczając, że przed wojną kierownicy Państwa Polskiego popełnili błędy i doprowadzili

Polskę do katastrofy, zaś kierownicy polityczni w kraju w okresie okupacji i rząd londyński nie potrafili się wyżyć uprzedzeń i swój stosunek do Związku Radzieckiego układali przez pryzmat Wilna i Lwowa.

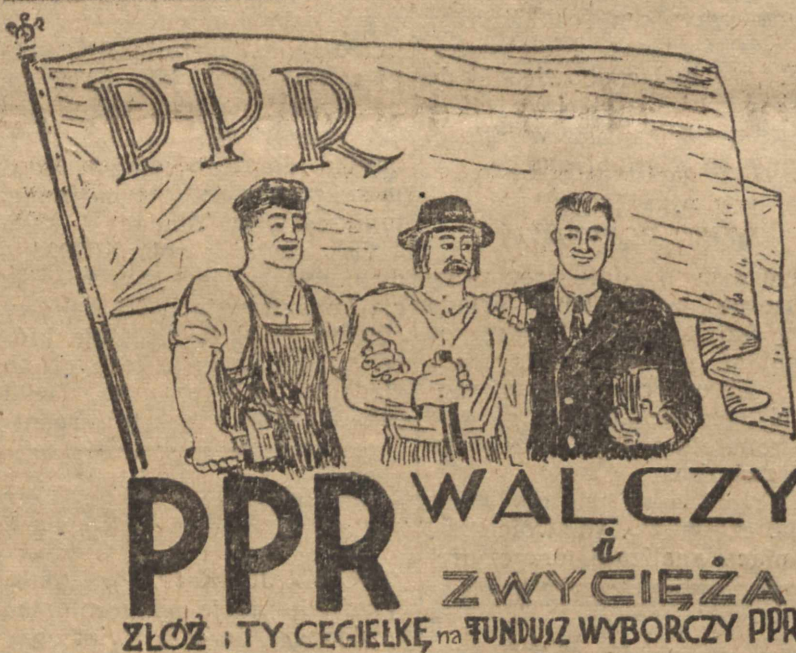
Charakteryzując czynniki polityczne w kraju osk. wykazuje ich chwiejność, brak zdecydowanych poglądów i całkowite poleganie na tzw. rządzie londyńskim, który był uważany za wyrocznie. Opisując następnie pogłębiające się rozdźwięki wśród partii politycznych osk. dochodzi do wniosku, że prawicę cechował brak realizmu politycznego, na co osk. zwrócił uwagę Komorowskiemu w ostrej formie w raporcie. Osk. spodziewał się w

ten sposób osiągnąć albo własną dymisję, albo ustąpienie Komorowskiego, ale ani jedno ani drugie nie nastąpiło.

Następnie osk. wyjaśnia w jaki sposób odbywały się przygotowania do powstania w Warszawie. Widzimy w nich chwiejność i nieprzemysłanie decyzji, jak również zdawanie sobie sprawy z całkowitej beznadziejności sytuacji wskutek niedostatecznego zaopatrzenia powstańców. Pomimo tego udało się do powstania zostało dane.

Ostateczna decyzja o rozpoczęciu powstania zapada — wedle słów oskarżonego — rze koma bez jego wiedzy.

Po wysłuchaniu tych wyjaśnień sąd zarządził przerwę do dnia 7 stycznia.



# Milicja Obywatelska czuwa...

## Reportaż z życia tych, co stoją na straży ładu i porządku

W bramie wiodącej na teren siedziby Miejskiej Komendy Milicji Obywatelskiej stoi wartownik. Wartownik ma na sobie duży baran koch, karabin na ramieniu i zawiadadko naciągniętą okragłą czapkę zieloną z granatowym otokiem. Nad daszkiem połyskuje srebrzysty orzelek.

Obywatele do kogo? — zagaja wartownik.

— Chcemy zobaczyć się z komendantem.

— Pójdziecie na wprost, pierwsze piętro — mówi wartownik.

Przed gabinetem komendanta na korytarzu oczekuje swej kolejki kilku interesantów, w międzyczasie do gabinetu wchodzi i wychodzą z papierami w ręku funkcjonariusze MO w podciągniętych, dopasowanych, zielonych mundurach sukienkach. Chłopcy wygoleni i czysti, jak na rysunku. Wreszcie i my wchodzimy do gabinetu.

— Czym mogą służyć? — mówi komendant.

— Chcemy zaczerpnąć kilka faktów z życia i pracy milicjantów dla naszego reportażu. Komendant z lekka się uśmiechnął i powiedział: — Zwróćcie się do pierwszego lepszego z milicjantów, a opowiedzą wam dużo ciekawych epizodów. Najlepiej, gdybyście się udali do Wydziału Śledczego, którego zadaniem jest wykrycie i ściganie przestępstw. Idziemy tam.

### W Wydziale Śledczym

Kierownik Wydziału Śledczego opowiada nam o zmuszonej, a zarazem interesującej pracy wywiadowcy. Wiele zdarza się wypadków, iż poszkodowani meldując o napadach rabunkowych nie posiadają żadnych dowodów rzeczowych, któreby naprowadziły na ślad zbrodniarzy. W tym wypadku dokładny rysopis chociażby jednego z napastników może wiele zdziałać. Właśnie za pomocą rysopisu Pewnego osobnika udało się jednemu z wywiadowców wykryć groźną bandę rabunkową, która przez dłuższy czas grasowała w Lublinie.

— Wywiadowca — mówi kierownik wydziału — wczytując się głęboko w rysopis stwarza sobie wizerunek danego osobnika. Przypadkowo spotkawszy na ulicy podobnego typu jakos instyktownie odczuwa, że niezawodnie osobnik ten musi być tym, którego rysopis leży w kieszeni. Na pozór niewinnego obywatela wylegi tymowano w komisariacie, i owszem, dokumenty w najlepszym porządku. Należałoby osobnika zwolnić, jednak rysopis w 100 procentach zgadza się z wyglądem zatrzymanej osoby. Następuje konfrontacja. Poszkodowani rozpoznają „podobnego” typu. A więc rewizja w domu. Szafa, łóżko, najciemniejsze zakątki pokojowe muszą być dokładnie zrewidowane. I otóż w rezultacie rewizji w niewinnej szafie w obecności zatrzymanego w jego własnym mieszkaniu znaleziono 35.000 gotówki i... pistolet typu „Walter”. Złoczyńca traci tupet, zdradza zdenerwowanie. Ostrożnie przyznaje się do udziału w rabunkach, ale... żadnych korzyści z nich nie czerpał. W miarę postępu badań wymienia „niesumiennych” współników, którzy go „oszukali”, a on nic absolutnie nie winien.

Wzięty w ogień krzyżowych pytań, wreszcie dowody rzeczowe zmuszają go przyznać się do winy. Tak również wobec niezaprzeczalnych faktów i konfrontacji wszyscy ujęci rabusie przyznają się do popełnionych rabunków. Banda ta, którą wreszcie luźno nieszkodliwiono dokonała w swym czasie napadu na fabrykę Wolskiego, kino „Rialto” i „Apollo” cukrownię „Dorotka” i szereg innych zrabowawszy ponad 250 tys. zł. Jak wykazują statystyczne dane Wydziału Śledczego przy Komendzie Miasta MO za rok 1946 wykryto 62% napadów rabunkowych. Wywiadowcy czuwają i dążą do tego, ażeby ani jedno przestępstwo nie uszło bezkarnie.

### Rewolwer w nogawicy

ORMO-wiec udaje się służbowo do Warszawy. W wieczne gościny

nych salonach dworca kolejowego natlok pasażerów. Ormowiec zauważa, że jeden z pasażerów zachowuje się niezwykle. Podejrzliwie się ogląda, manipuluje rękoma koło pasa od spodni, jednym słowem typ podejrzany. ORMO-wiec wespół z milicjantem patrolu rewiduje osobnika i znajduje przy nim w nogawicy na sznurku przywiązany rewolwer. Osobnik okazał się od dawna poszukiwanym groźnym bandytą, który przez dłuższy czas grasował na terenie pow. krasnostawskiego. ORMO-wiec — zbrojnie ramię ludu czynnie pomaga Milicji Obywatelskiej ścigać przestępców najrozmaitszych rodzajów.

### Bezdomni

Z Chełma do Lublina przybył pociąg z chłopcy z których jeden miał lat 11 a drugi liczył mniej więcej 13-14, zeskoczyli ze stopni wagonu. Mizerni, głodni, zziębnięci i obdarci. Bezdomni. Milicjant podchodzi do nich.

— Skąd jesteście? — pyta łagodnie.

— Z chełmskiego — odpowiada

starszy. Milicjant zdobywa zaufanie dzieci które opowiedziały mu iż rodzice ich zginęli w czasie działań wojennych. W lecie pracowali u gospodarza lecz na zimę „oszczędny” gospodarz wymówił im pracę, więc teraz udają się w szeroki świat. Milicjant spokojnie wysłuchał nieszczerze sliwców i zabrał ich ze sobą do komisariatu. Tu ich nakarmiono po czym za pośrednictwem Kuratorium Szkolnego skierowano ich do sierocińca na Probostwie.

— Często widuję moich chłopaków — mówi sierżant S. Ubrani, dobrze wyglądają, chodzą do szkoły, mówią, że milicjanci to są „moro wi” obywatele.

### Antosi niodoba się służba Milicjantek

— Początek naszej służby w Milicji — mówi Milicjantka Antosia Z. datuje się od dnia 15 października zeszłego roku. W tym dniu my dziewczynki ujęłyśmy w swe ręce kierownictwo ruchem kołowym na ulicach miasta. Paniąka w mundurze milicjanta z zachwytem opowiada o swym „fachu”. — Nim przystąpi-

łyśmy do pracy, najpierw przeszłyśmy 6 miesięczny kurs szkoleniowy. W pierwszym dniu kierowcy i woźnice, a nawet przechodnie nie zwracali na nas uwagi. Jednak po kilku mandatach karnych przekonali się, że potrafimy ich nauczyć chodzić i jeździć. Najgorzej z tymi furmankami. Jedzie taka gapa prosto na ciebie. Ty temu najwyraźniej wskazujesz drogę, a on nim się zorientuje o co chodzi wjeżdża na środek jezdni i wtedy mam z nim kłopotu górę.

— Czy wasza praca ogranicza się tylko do kierowania ruchem? — za pytujemy. Bynajmniej. Pracujemy na równi z mężczyznami. Podlegamy ogólnym rozkazom Komendy i tak samo jak mężczyźni chodzimy na patrol.

— Czy jesteście zadowolone ze swej pracy?

— Tak jest. Podoba mi się praca w Milicji i wzięcie czy kiedykolwiek zrezygnuję z tego fachu.

Opuszczamy gmach Komendy Miasta. Godzina pierwsza po południu. W bramie zmienia się warta.

W. G-wski.

## Przewodniczący Obwodowej Komisji Wyborczej w Kodeńcu zamordowany przez zbirów reakcyjnych

Dnia 2 stycznia został zabity w Kodeńcu pow. Biała Podlaska przewodniczący Obwodowej Komisji Wyborczej ob. Stefaniak Wiktor. Gdy Stefaniak wracał z pracy Komisji do domu podeszło do niego 3 nieznanymi osobnikami w ubra-

niach cywilnych i po zamianieniu kilku słów oddali doń cztery strzały z pistoletu. Stefaniak upadł ponosząc śmierć na miejscu. Sprawcy zaś niecnego morderstwa uciekli w niewiadomym kierunku. Stefaniak był znanym na terenie powiatu

działaczem demokratycznym. NSZ-towscy bandyci nie zawahali się przed mordem skrytobójczym, aby usunąć przewodniczącego Komisji Wyborczej i w ten sposób sterroryzować społeczeństwo miejscowe.

## Banda „Jastrzębia” w rozsypanie

Milicja Obywatelska podczas operacji pościgowych za bandę „Jastrzębia” pochwytiła w

powiecie łukowskim 9 bandytów z bronią w ręku. Bandyci byli do tego stopnia zała-

mani i zastraszeni, że bez oporu pozwolili się rozbroić i odprowadzić do aresztu.

## Uroczysta akademia z okazji unifikacji prawa

W dniu 5 b. m. odbyła się w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie uroczysta Akademia z okazji unifikacji prawa, połączona z dekoracją zasłużonych pracowników sądownictwa.

Na Akademii przybyli przedstawiciele: KRN, partii politycznych, Zw. Zawodowych, szkolnictwa, wojska oraz całego społeczeństwa.

Po krótkim zagajeniu przez prezesa Sądu Apelacyjnego ob. Prokopowicza, zostaje wybrane Prezydium w skład którego weszli: dyrektor gabinetu Min. Sprawiedliwości, przybyli specjalnie na tę uroczystość z Warszawy, ob. Reske, prezes Prokopowicz, prezes Sądu Okręgowego Mazur, kurator szkolny ob. Krzemień-Otak i prezes Sądu Wojskowego ppłk. Drzymała.

Dyrektor Reske wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił, znaczenie unifikacji prawa. Przemówienie zakończył zapewnieniem, że sądownicy, zdając sobie sprawę z doniosłości przyszłego sejmiku pójdą w wyborach wraz z Blokiem Demokratycznym.

Następnie zabrał głos sędzia Sądu Apelacyjnego ob. Moszyński. Mówca zwrócił uwagę na to, że z wprowadzeniem w Polsce, w dniu 1 stycznia 1947 nowego, jednolitego prawa, usunięte zostały pozostałości z czasów niewoli.

Zgodnie z uchwałami Rządu w ciągu kilkunastu zaledwie miesięcy wyteżonej pracy, w której brali udział również prawnicy lubelscy wydano 17 dekretów zasadniczych i 7 regulujących stosunki przejściowe. Tymi 24 aktami prawnymi zastąpiono kilkanaście tysięcy artykułów, sięgających czasami nawet końca XVIII wieku.

Pożądane jest, by nastąpiła wspólna praca sądu ze społeczeństwem, by ogólnie zapoznać się z nowym prawem pol-

skim, by w pełni umiał wykorzystać jego zdobycze.

Doczekaliśmy się, że w całej Polsce panuje tylko rodzima polska myśl prawnicza, budująca w szybkim czasie granitowy gmach polskiego, wspólnego, demokratycznego ustawodawstwa.

Na zakończenie Akademii dyrektor Reske wreczył w imieniu Prezydenta KRN odznaczenia pracownikom sądownictwa Okręgu Lubelskiego. Odznaczenie otrzymali: Krzyż Polski Odrodzonej ob. Filiński, Złoty Krzyż Zasługi ob. ob. Czarniecki, Szniarsztein, Moszyński, Kremer.

Srebrny Krzyż Zasługi ob. ob. Drajkiewicz, Kozwa, Ziemięcki, Rogowski, Mielnik, Kraj, Laskowski, Szewski, Moskowski, Chrosiewicz, Bronzowy Krzyż ob. ob. Błoński, Klemenowa Michalska i Smużewski.

W imieniu odznaczonych podziękował prokurator Filiński. Przemówienie zakończył następującymi słowami: „Odznaczenia te przyjmujemy, jako rewers, z którego należyność zobowiązujemy się spłacić wzmiankowanemu dla dobra porządku, by tym wyżej wzniesić sztandar sprawiedliwości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej”.

## Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. Okr. Lubelskiego zgłosił swój akces do Bloku Wyborczego Stronnictw Demokratycznych

Dnia 3 stycznia 1947 r. odbyła się wolewódzka konferencja przedstawicieli oddziałów „Społem” i Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. Okręgu Lubelskiego. Na konferencję przybyło 50 przedstawicieli, reprezentujących 250 tys. członków Związku Spółdzielni. Referat o sytuacji przed wyborczej i stanowisku spółdzielców wygłosił dyrektor Związku Rewizyjnego Zarządu Głównego ob. Maryszczuk. Po dyskusji, w której wszyscy mówcy wypowiedzieli się za przyłączeniem się do Bloku Stronnictw Demokratycznych powzięta została rezolucja, którą podaliśmy niżej:

### REZOLUCJA

Zebrani na konferencji w dniu 3 stycznia 1947 roku przedstawiciele Oddziałów „Społem” i Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. Okręgu Lubelskiego uchwalili central: Związku Rewizyjnego Sp. „Społem”,

Związku Gospodarczego Sp. Banku Gospodarstwa Spółdzielczego i Centralnej Komisji Związków Zawodowych z dnia 23 grudnia 1946 r. w sprawie poparcia przez ogół spółdzielców w nadchodzących wyborach listy Bloku Stronnictw Demokratycznych Nr. 3 przyjmują z uznaniem i przekonaniem, że wezwanie to jest słuszne, uzasadnione i godne pełnego poparcia.

Stwierdzamy, że w dzisiejszej Polsce Ludowej zawiązując słuszną politykę Stronnictw Demokratycznych spółdzielczość polska po raz pierwszy ma nieograniczone możliwości rozwoju organizacyjnego, gospodarczego i społeczno-wychowawczego i staje się jednym z podstawowych ogniw w gospodarce narodowej.

Dalej stwierdzamy, że Rząd Jedności Narodowej na czele którego sto-

### Dokąd

#### dziś idziemy

#### REPERTUAR KIN

KINO APOLLO:

„Podrzutek”.

KINO BAITYK:

„Elwira Madigan”

KINO RIALTO:

„Gunga - Din”

Początek seansów o godz. 19-ej, 17-ej, 19-ej.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Rewia pt. „Świecnie się składa”

#### REPERTUAR TEATRU

#### MIFIJSKIEGO

Cztery aktowa komedia muzyczna

„Moja żona Penelopa”

#### „DOM ŻOŁNIERZA”

„NIEBIESKI LIS” Herczego

Dziś i dni następne gościnnie wystą-

pi znakomita artystka Maria Górczyńska

oraz M. Zabeżyńska, Daczyńska, Su-

rzyńska i Rozłowski, Reżyseria St. Daczyńskiego.

Bilety do nabycia w kasie teatru

„Domu Żołnierza” od 10-1 i od 15

zł do przedstawienia.

#### OGŁOSZENIE

Podaję się do ogólnej wiadomości, że wszystkie legitymacje kontrolerów mieszkaniowych wydane przed dniem 1.ym stycznia 1947 r. zarówno przez Wydział Kwaterunkowy jak i przez Nadzwyczajną Komisję Mieszkaniową, unieważnia się. Po 1.ym stycznia 1947 roku legitymacje uprawniające do kontroli mieszkań, wydawane będą na okres 3-miesięczny.

Wiceprezydent m. Lublina

(-) mgr. ST. KRZYKAŁA

6119 PAP.

#### — DOPRNE OGŁOSZENIA —

#### ZGUBY

WASYLJEW Sabina ur. 1908 r. zam. w Chełmie unieważnia dowód osobisty i dowód kolejowy. 6148

GRZESZCZUK Stanisław ur. 1919 r. zam. w Chełmie unieważnia kennkartę, zaświadczenie RKK Chełm oraz zaświadczenie o rejestracji, wydane przez Zarząd m. Chełma. 6149

PALENK Antoni ur. 1922 r. zam. w gm. Staw, pow. Chełm unieważnia zaświadczenie wydane przez RKK Chełm oraz dowód pobytu w Niemczech. 6145

DRZEWIECKI Stanisław, ur. 1919 r. zamieszkały gm. Staw, pow. Chełm unieważnia książeczkę wojskową Nr. 074677 wydaną przez RKK Chełm. 6146

RADZIĘCIAK Włodzimierz ur. 1923 roku zam. w Chełmie unieważnia kennkartę, zaświadczenie wydane przez RKK Chełm i Zarząd m. Chełma, legitymację szkolną Nr. 399 oraz świadectwo maturalności. 6147

doświadczeni i głęboko ideowi działacze spółdzielcy jak Prezydent Bierut i Premier Osóbka - Morawski, mimo przeciwdziałania sił wstecznych, w dziedzinie umocnienia Niepodległości i suwerenności Polski, w dziedzinie zagwarantowania granic Polski, w dziedzinie odbudowy gospodarczej Kraju i utrwalenia Demokracji Ludowej zrobił bardzo dużo i doprowadził dzieło budownictwa Polski Ludowej do świetlanych rejonów. Jeśli Blok Demokratyczny w wyborach 19 stycznia zostanie poparty przez całe masy demokratyczne naszego Kraju.

Dlatego też idąc po tej myśli przychylny się do apelu „aszych central” i deklarujemy się sami, jak i wzywamy wszystkich spółdzielców do głosowania na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych, Zw. Zawodowych i „Zw. Sam. Chłopskiej” Nr. 1.

# Z ŻYCIA SPORTOWEGO

Krakowska „Wisła“ w Północnej Grupie

## Bierzemy udział w Wielkim Konkursie Sportowym Cenne nagrody dla uczestników Konkursu

Po trzytygodniowej niemal przerwie, wznawiamy wreszcie nasz „Wielki Konkurs Sportowy“.

Jak już informowaliśmy Czytelników — przeszkoda jaka się niespodziewanie wywiązała, powstała nie z naszej winy.

Dziś, skoro kwestia udziału krakowskiej „Wisły“ została już ostatecznie rozstrzygnięta, możemy ze spokojem podzielić się z Czytelnikami wiadomością, iż mocą decyzji Wydziału Sportowego PZB — krakowska „Wisła“ zgłoszona do dru-

żynowych mistrzostw dodatkowych — rozpocznie rozgrywki w Grupie Północnej. Tym samym w Grupie Południowej walczy 6, a nie 7 drużyn (EKS, RKS Batory, HCP, CKS, OM TUR, Lublinianka).

Zamieszczając jeszcze raz

kupon Nr 1 zaczynamy serię I, po czym przystąpimy do wydawania kuponów dalszych. Jeszcze raz przypominamy Czytelnikom warunki uczestnictwa w konkursie:

1) W Konkursie brać może udział każdy Czytelnik „Sztandaru Ludu“.

2) Każdy z uczestników Konkursu jest obowiązany nadesłać 2 jednakowo wypełnione kupony (Nr. 1 i Nr. 2, Nr. 3 i Nr. 4). Inna kolejność jest niedozwolona.

3) Nadesłanie tylko jednego kuponu wyklucza możliwość brania udziału w Konkursie.

4) Zadaniem uczestnika Konkursu jest przewidzieć:

a) zwycięzcę Grupy Południowej;  
b) na którym miejscu uplasuje się WKS „Lublinianka“;

c) ile zwycięstw i remisów odniesie WKS „Lublinianka“ (zespolowo, a nie indywidualnie).

5) Na pierwszym kuponie należy podkreślić kolorowo pozycję zajmowaną przez WKS „Lubliniankę“ (kupon winny być ze sobą połączone — co jest uwagą natury technicznej).

6) W obramowanie nie należy nie wpisywać.

7) Dane dotyczące udziału uczestnika Konkursu, należy wypełnić wy-czerpująco i czytelnie.

8) O pierwszeństwie nagrody zadecyduje kolejność miejsc, jak i termin nadesłania kuponu (w wypadku nadesłania większej ilości trafnie wypełnionych kuponów). Znaczącą rolę, iż zasadniczym wymogiem jest punkt 4 (a, b, c).

9) Ostateczny termin nadsyłania kuponów upływa z dniem 21 stycznia 1947 roku. Kupony należy nadsyłać pod adresem Redakcji: Lublin, Krakowskie Przedmieście 62, Dział Sportowy.

10) Ogłoszenie wyników Konkursu nastąpi na początku kwietnia (30.III), bowiem WKS „Lublinianka“ spotka się po raz ostatni z CKS-em na ringu lubelskim).

Za najbardziej trafne odpowiedzi, Redakcja naszego pisma przeznaczyła pięć nagród pieniężnych:

- 1) 3000 zł
- 2) 2000 zł
- 3) 1000 zł
- 4) 1000 zł
- 5) 1000 zł

T. M.

**Kupon Nr. 1**  
Wielki Konkurs Sportowy  
SZTANDARU LUDU  
Drużynowe mistrzostwa  
Polski w boksie  
Grupa południowa  
I. Klasyfikacja drużyn

1. \_\_\_\_\_
2. \_\_\_\_\_
3. \_\_\_\_\_
4. \_\_\_\_\_
5. \_\_\_\_\_
6. \_\_\_\_\_

II. WKS „Lublinianka“  
odniesie:  
zwycięstw \_\_\_\_\_  
remisów \_\_\_\_\_

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_  
Dokładny adres \_\_\_\_\_  
Zawód \_\_\_\_\_

## RKS „Batory“ zwycięża WKS „Lubliniankę“ 10:6

Wypełniona publicznością sala „Domu Żołnierza“ była świadkiem niezwykle zażarcie stoczonych walk pomiędzy drużynowym mistrzem Śląska RKS „Batory“, a mistrzem Okręgu Lubelskiego WKS „Lublinianka“.

Repr. Śląska jako zespół, była bardziej wyrównana, czego nie można powiedzieć o drużynie wojskowych. Szczególnie waga lekka, średnia i ciężka pozostawia wiele do życzenia.

Słazacy silne punkty mają w Bazarniku, Nowarze i Kuli. Ten ostatni, młody, dziewiętnastoletni chłopiec w walce z Zielińskim pokazał upór i serce do walki. Kula to wielka nadzieja Śląska. Stoczył on dotychczas sześć walk, przegrywając pierwszą w Lublinie. Nowara nie wysilając się wypunktował przeciwnika, dając pokaz pięknego boksu.

Po przywitaniu gości przez prezesa klubu wojskowych pplk. Salomona i wreczeniu im pamiątkowego proporzca, goście witają miejscowych trzykrotnym „Cześć“!

N ringu zjawiają się Bazarnik (Sl.) — Kordaś (L). Walkę rozpoczyna Kordaś, trafiając lewym prostym i poprawiając prawym sierpem. Widownia bije brawa. Następuje kontrofensywa Bazarnika z półdystansu, który dochodzi do zwarcia, lokuje kilka celnych sierpów w tułów przeciwnika, wyrównując stracone punkty. Na początku II rundy po wspólnej wymianie ciosów Kordaś poddaje się na skutek odniesionej kontuzji ręki. Sędzia orzeka zwycięstwo Bazarnika, 2:0 dla Śląska.

Niezwykle dramatycznie zakończyła się walka Barana (L) z Góreckim (Sl.) Już w I rundzie widać, że Słazak szans

na zwycięstwo punktowe nie ma, na stawiony bowiem jest na cios. Po ręcznej sygnalizacji trenera, Górecki uderza przeciwnika na cztery palce poniżej pasa. Barana znoszą. Górecki zwycięża przez k. o. — tak ogłaszają sędziowie; innego zdania jest natomiast lekarz — stwierdzając faul. Epilog znajdzie swe miejsce w Poznaniu.

Pan Plewicki — powinien sędziować walki... kogutów, a nie bokserów.

Niespełna dwie rundy toczyła się walka: Choina (L) — Skupień (Sl.) w wadze piórkowej. Lublinianin idzie na całego. Aczkolwiek bije szeroko, sygnalizując tym swe ciężkie ciosy, sam otrzymuje uderzenie, radejąc na moment. Podnosi się szybko. Słazak niegroźnie lewym prostym trafia Choinę w żołądek, który natychmiast dwukrotnie kontruje.

W drugiej rundzie Choina z półdystansu zwała ciosem w korpus przeciwnika, którego po to sek, sam znosi z ringu. Stan 4:2 dla Śląska.

Kiszka (Sl.) — Włodarczyk (L) w wadze lekkiej stoczyli walkę mało ciekawą. Przez wszystkie trzy starcia górował Kiszka, zwyciężając zdecydowanie.

Kula (Sl.) — Zieliński (L) stoczyli w wadze półśredniej najkrwawszą i najbardziej zacietę walkę.

Młody Słazak nie ułaski się sławy Zielińskiego. Na chaotyczne ataki lublinianina odpowiadał natychmiastową ripostą, przyjmując walkę zarówno w zwarciu jak i z dystansu. Pod koniec I rundy Zieliński krwawił. I sze starcie wyraźnie dla Kuli. W II rundzie Zieliński energicznie rusza do ataku, obrabiając dolne partie przeciwnika. Sam jed-

nak inkasuje sporo ciosów, szczególnie w twarz, silnie krwawiąc. Przeważa lekko Zieliński. W ostatnim starciu Kula słabnie. Wytrzymuje jednak wszystkie ciosy z nadludzką wytrzymałością, pro wadząc walkę wyrównaną.

O zacietości tej walki świadczą jednoczesne ostrzeżenia dane przez sędziego obu zawodnikom. Zwycięza po ciężkiej walce Zieliński. Część widowni gwizdże.

W wadze średniej Nowara (Sl.) bije Siemiona II. Nowara tańczył po ringu niby baletnica, operując wyłącznie lewą. Od pierwszych sekund, aż do zakończenia Nowara zbierał punkty, demonstrując boks w ładnym stylu — to też Siemion II ani na chwilę nie był groźnym przeciwnikiem dla Słazaka. Zwycięza na punkty Nowara, Stan meczu 8:4 dla Śląska.

Zacietą i pełną poświęcenia walkę stoczył Siemion I (L) z Kolonkiem (Sl.) w wadze półciężkiej, rewanżując się pewnie za poniesioną porażkę w jesieni. W I starciu Siemion I silnie atakuje z prawej pozycji, trafiając celnie. Drugie starcie jest raczej dla Kolonki. Trzecie starcie ma charakter zacietej walki z obu stron z lekką przewagą Siemiona I. Zwycięza lublinianin na punkty. Stan 8:6 dla Śląska.

Lisiak (L) — Kubicz (Sl.) stoczyli mało ciekawą walkę. Zwyciężył na punkty Kubicz, przekreślając tym samym drużynie lubelskiej szanse na upragniony remis.

Sędziował w ringu Neuding (W.wa.) na punkty Plewicki (W.wa.). Organizacja zawodów dobra.

JACK LONDON

## Wilk Morski

— Czy nie uprzedzałem cię, ty parszywy kuchto? — ryknął na niego Wolf Larsen — no, a teraz dowiesz się mało, że ze mną nie ma żartów.

Maska Mugridge'a, pięknie otynkowana sadzą zbielelała upiornie, a gdy Wolf Larsen zaczął podać linę i zawołał paru ludzi, nędzny nasz Cockney panicznie zwiął z kambuza na pokład, chyłkiem po nim pomykał, wyslizgiwał się z rąk ganiającej go i rozrehotanej załogi na podobieństwo wielkiego szczura okrętowego. Niewiele znalazłoby się rzeczy milszych załodze od wynurzenia w morzu tego wyskrobka, który do kasztelu posyłał najwstrętniejsze potrawy i odwary. Okoliczności sprzyjały temu przedsięwzięciu.

„Widmo“ ślizgał się z szybkością niewiekszą niż trzy mile na godzinę i morze cudnie było wyglądzone. Ale Mugridge nie zdradzał ochoty dać w nie nurka. — Pewno widział już w życiu ludzi, ciągniętych na linie. Ale oddajmy mu sprawiedliwość; woda musiała być okropnie zimna, a cherlawe jego ciało było ani tłuste, ani kosmate.

Jak zazwyczaj, gdy zapowiadała się jakaś rozrywka, na pokład wylegli harpunnicy i nieczynni marynarze z wnętrza.

Mugridge młotał się w przystępie prawdziwego wodowstrętu i w ucieczce dawał dowody, takiej zwinności i ruchliwości, jakiej mu nikt z nas dotąd nie przypisywał. Wpędzony w prawy róg między

95)

kambuzem i rufą, jak kot wskoczył na wyżkę domu i pognął ku tyłowi. Uprzedzony jednak przez swych prześladowców, zabiegających mu drogę, wykrocił, ruszył napowrót, przebiegł nad kambuzem i ześlizgał się na pokład po wchodowym luku sterówki. Stał gwałtownie ku przodowi, a wioślarz Harrison za nim i już już sięgał go ręką. Ale Mugridge nagle podskoczył i uchwycił się kliwer — sztaka. Czepiając się rękoma i prawie przelamując w biodrach, wywijał nogami w powietrzu. Nadbiegający Harrison dostał nogę prosto w żołądek kiwnął się w przód z mimowolnym jękiem i na znak zważył się na pokład.

Zagrzmiały oklaski i eksplozje rozrehotanej uciechy harpunników a Tomasz Mugridge przy tym entuzjastycznym akompaniamencie wywinał się półowie swych prześladowców u fok-masztu i manewrując zrecznie między pozostałymi pognął ku tyłowi z szybkością zawodowego futbolisty. Zmierzając prosto na rufę i wzdłuż rufy pognął do rumpla.

Biegł tak szybko, że skracając u rogu kabiny pośliznął się i upadł. U steru stał Nilson i toczące się ciało zbiło go z nóg. Obydwa upadli razem, ale podniósł się tylko Mugridge. Dziwny kaprys losu sprawił, że chude jego kończyny naksztalił potrzasku zaciśnięty na nodze tego silnego majtki.

Zastąpił go Parsons i gonitwa trwała dalej. Marynarze ganiłi i ganiłi po pokładzie nieprzyciemnionego ze strachu Mugridge obwołując się krzykliwie, podając sobie kierunki. Harpunnicy zaś porykiwali słowami zachęty i co chwila parskali śmiechem. Wreszcie na drzwiach przedniej luku Mugridge padł przytłoczony przez trzech, ale po chwili krwawiąc z ust i w strzępach owej fatalnej koszuli jak wegór wy-

śliznął się z kłębów ciał i skoczył w olinowanie wielkiego masztu. Drapał się po nim wyżej i wyżej, ponad drabiny ku szczytowi.

Z pół tuzina majtków hurmem rzuciło się za nim; ścigali go aż do gniazda; na kształt wielkich owadów oblepili je i czekali na rezultat dalszego posęgu kuchty przed dwóch spośród nich Ooftego i Czarnego (był to sternik z łodzi Latimera), którzy po cienkich stalowych prętach piegli się wyżej i wyżej, siłą ramion przerzucając swe ciała ku górze i wciąż ku górze.

A niebezpieczne było to przedsięwzięcie, gdyż uczeplieni rekoma na wysokości ponad 100 stóp nad poziomem pokładu niewielkie mieli szanse obrony przed Mugridgem kopiącym nogami. Mugridge wierzał jak opętany dopóki Kanak, trzymając się jedną ręką, drugą nie chwycił Cockney'a za nogę. Po chwili Czarnemu udało się w ten sposób unieszkodliwić i drugą ligającą nogę. Wtedy wszyscy trzej poczuli się więc niby rozkołysany węzeł, aż wreszcie w węzłowych uślizgach spadli w ramiona swych towarzyszy na gnieździe.

Napowietrzna walka skończyła się; skamlącego, szwargocącego i z krwawą pianą na ustach Tomasa ścisnęto na pokład. Wolf Larsen przyciągnął koniec liny przez środek jej splotu i w ten sposób utworzona pętla zarzuciła kuchcie pod pachę. Potem zaciągnęli ga na rufę i rzucili w morze. 40 — 50 — 60 stóp liny wykrecono i dopiero Wolf Larsen krzyknął: „Mocuj!“ Oofty — Oofty zalażł jeden zwój na kabestan; lina wypreżyła się, a „Widmo“ dając naprzód wywnął kuchtę na powierzchnię.

C. d. n.